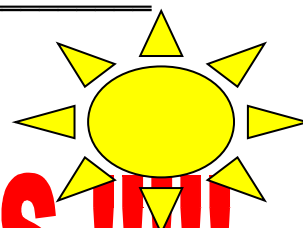


P r y m u s

Nr 4, Czerwiec 2003

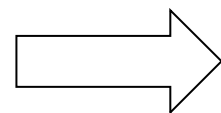
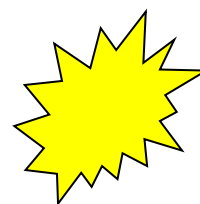
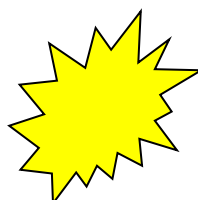
Gazetka Katolickiej Szkoły Podstawowej nr 7 w Warszawie



NIC O NAS BEZ NAS !!!!!

POLECAMY:

CIEKAWOSTKI
OSOBLIWOŚCI
HUMOR
SATYRĘ



Cześć Prymusi !!!

Witamy Was w ostatnim przed wakacjami numerze „Prymusa”.

W tym wydaniu gazetki czekają na Was m.in. ciekawostki o koniach, opisy miejsc, które warto odwiedzić w czasie wakacji, recenzje różnych książek, które umilą Wam wolny czas i wiele, wiele ciekawych informacji.

Będzie można również dowiedzieć się „jak napisać dobrze test kompetencji”. Jest nam bardzo przykro, że to ostatni numer gazetki w tym roku, ale nie martwcie się, już pod koniec września ukarze się kolejny numer.

Życzymy miłych wakacji. Z uśmiechem i ochotą wracajcie do nauki.

**Z okazji 83. urodziny
naszemu kochanemu Ojcu Świętemu życzymy
zdrowia, długich lat życia pełnych łask Bożych
oraz sił potrzebnych na dalsze lata posługi Kościołowi i całej ludzkości
Zapewniamy o modlitwie
Uczniowie Katolickiej Szkoły Podstawowej**

Lecz czym jest miłość od niego?
Perłą malutką co ziemię przyozdabia.
Wiarę nam umacnia, nigdy nie zostawia.
Kropelką miłości co całą duszę potrafi napętnić.
Naszego Boga razem z nami wielbić.
Lecz to nie koniec moi mili, bo mnóstwo zalet jego żeśmy opuścili....
(Wiersz napisany przez naszą koleżankę Ulę z kl. VI)

Święta zawsze uśmiechnięta -

błogosławiona matka Urszula - Julia Ledóchowska

Urodziła się 17 kwietnia w 1865 r. w Austrii, ponieważ Polska była wtedy pod zaborami. Pochodziła z bogatej rodziny. Jej ojciec Antoni był Polakiem, a matka Józefina - Austrijaczka. Miała sześcioro rodzeństwa: brata Włodzimierza-został jezuitą, siostrę Marię-została kanonizowana, bo także poświęciła życie Bogu i najstarszą siostrę Marię Teresę, która została beatyfikowana w 1957 roku m. in. za prace misyjną w Afryce . Pozostała trójka zmarła w dzieciństwie

Mimo zaborów matka Urszuli chciała, aby jej dzieci wychowały się w atmosferze polskości, za którą tęsknił ojciec. I kiedy Julia miała 18 lat zamieszkali w Małopolsce w zaborze nazywanym Galicją.

W 1889 r. Julia (takie miała imię zanim przyjęła śluby) wstąpiła do zakonu Urszulanek w Krakowie, gdzie złożyła śluby i przyjęła imię Maria Urszula od Jezusa. Tam razem z innymi siostrami prowadzi szkołę średnią z internatem dla dziewcząt. W 1904 została przełożoną klasztoru. W 1907 Urszula przenosi się do Petersburga, gdzie Urszulanki kierują internatem dla dziewcząt, głównie Polek z miejscowego gimnazjum. W 1914 zostaje wyproszona z imperium rosyjskiego i rozpoczyna sześcioletnią wędrówkę do Skandynawii. Gdzie prowadzi działalność patriotyczną pragnąc wolności Polski w Finlandii, Szwecji, Danii i Norwegii. W 1920 wraca do Polski i zakłada żeńskie zgromadzenie pod wezwaniem Serca Jezusowego Konającego(Urszulanki szare).

29 maja 1939 r. umiera. 20 czerwca 1983 zostaje beatyfikowana, a 19 maja 2003 kanonizowana.

SŁOWNICZEK DLA NIEPOIFORMOWANYCH

beatyfikacja- ogłoszenie błogosławioną

kanonizacja- ogłoszenie świętą

Urszulanki- zakon założony w XVI w we Włoszech dla celów wychowawczych.

Kim dla mnie jest Ojciec Święty?

Test kompetencji - już za nami

Znamy już wyniki testu pisanego 8 kwietnia przez naszych szóstoklasistów. Nie są one złe, średnia ilość punktów to 33 na 40 możliwych.

Najlepsze wyniki osiągnęli **Kasia Gębalska** i **Piotrek Farion** (38 pkt).

GRATULUJEMY!!

Dla przyszłych szóstoklasistów - „testowiczów” mamy (my, doświadczeni szóstoklasiści) kilka informacji i rad:

- Na jesieni czeka Was test próbny, warto więc poćwiczyć rozwiązywanie testów (zestawy można kupić w księgarniach, albo znaleźć w Internecie np. na stronach „Gazety Wyborczej”. Oswoicie się ze sposobem w jaki formułowane są pytania. Niestety często są podchwytliwe.
- Pamiętajcie o **c z a r n y c h** długopisach. Tylko taki, żaden inny! Potrzebne też są przybory do rysowania, ołówek i gumka.
- Przypomnijcie sobie zasady ortografii i interpunkcji.
- Trzeba pisać wyraźnie.
- Siada się oddzielnie, więc nie liczcie na ściąganie.
- Niestety nie można mieć ze sobą żadnych maskotek (szóstoklasiści pod tym względem są pokrzywdzeni, ponieważ dużo starsi maturzyści mają ze sobą różne drobiazgi na szczęście).

I ostatnia najważniejsza informacja:

- Gdyby (odpukać) poszło Wam fatalnie, nie załamujcie się! Nauka w gimnazjum jest obowiązkowa, więc i tak tam traficie.

Czego życzy cała Redakcja „Prymusa”.

Kalina (kl. VI)

Jeszcze kilka rad na temat: *Co powinieneś wiedzieć zanim napiszesz test?*

Jak wszystkim dobrze wiadomo nauka w klasie szóstej jest uwieńczona TESTEM KOMPETENCJI. To sprawdzian, który podsumowuje nasze wiadomości zdobyte przez 6 lat w szkole. Nie jest to coś wybitnie trudnego i mam stu procentową pewność, że każdy z Was „przejdzie” przez ten egzamin i zda do gimnazjum.

A teraz parę słów odnośnie strony technicznej testu. Pierwsza część składa się z zadań zamkniętych. To nic więcej jak zaznaczenie odpowiedniej odpowiedzi (do wyboru są cztery warianty: a, b, c i d). Pytania tego typu mogą się pojawić np. pod tekstem, który trzeba uprzednio przeczytać (najlepiej parokrotnie). Następnie pojawiają się zadania matematyczno - przyrodnicze, w których najczęściej trzeba podać przykład łańcucha pokarmowego zwierząt drapieżnych (lub czegoś podobnego) a następnie obliczyć pole powierzchni ogródka pana Kowalskiego. W zadaniach tego typu zwracajcie szczególną uwagę na dokładne obliczenia i czytelną odpowiedź (osoby sprawdzające wasze testy będą „czepiać się” szczegółów).

Zadania, które znajdziecie na samym końcu testu to zadania dotyczące ściśle języka polskiego, czyli: wypracowanie na podany temat i poprawnie napisany na przykład list (o wrażeniach dotyczących wakacji). Zadania te są bez wątpienia zadaniami najwyżej punktowanymi. Do dyspozycji macie 60 minut. To czas, w którym musicie się „zmieścić”, bo inaczej... A co do czasu to najwięcej pochłania go pisanie wypracowania.(Tu ważna informacja: pierw. najlepiej jest napisać je „na brudno”, a następnie napisać je w przeznaczonym do tego miejscu.) Na koniec dobra informacja: Na teście nie występują zadania z języka angielskiego.

P.S: Życzę wszystkim podchodzącym w następnym roku do tego egzaminu POWODZENIA!!!

Walory chodzenia do szkoły

Każdy rok szkolny jest „ciężki” zarówno dla uczniów jak i nauczycieli. Już w maju uczniowie snują plany na wakacje. Tempo nauki nieco spada. Praktycznie w czerwcu uczniowie przychodzą do szkoły z obowiązku. W momencie, gdy kończy się rok szkolny uświadamiamy sobie jednak, że szkoła jest większą częścią naszego życia. W czasie wakacji następuje pewna pustka, brakuje przyjaciół, kolegów, koleżanek i naszych nauczycieli. Nikt nas nie aktywizuje więc stajemy się próżni. Nie potrafimy znaleźć sobie zajęć wypełniających nasz wolny czas. Przez to wakacje stają się długie.

Miejsca, które warto odwiedzić podczas wakacji

Gdańsk

Gdańsk jest pięknym i zabytkowym miastem. Jednym z najstarszych miast w Polsce.

Co roku zjawia się tu wielu turystów nie tylko ze względu na historyczne atrakcje, lecz również ze względu na czystą plażę i morze.

Będąc w Gdańsku wielu ludzi najpierw odwiedza port, a potem wybiera się na wycieczkę statkiem lub promem albo polatać na para lotni. Na plaży jest możliwość wypożyczenia skutera wodnego lub „banana”. Znajduje się tu dużo atrakcyjnych ośrodków, więc nie ma problemu ze znalezieniem miejsca na nocleg. Serdecznie zachęcamy do odwiedzenia Gdańska.

Zakopane

Blisko 30 tysięczna, zatopiona w naturalnej zieleni miejscowość leżąca u stóp Tatr, które nazywane są miniaturowymi Alpami.

Tatry można poznać w ciągu paru dni, ale też wracać do nich co roku - przez całe życie. Mają one do zaoferowania wspaniałą przyrodę nieznacznie tkniętą przez cywilizację, chronioną przez Park Narodowy i uznaną za światowe dziedzictwo natury.

Nigdzie w Polsce nie znajdziesz miejsca, z którego rano wyruszysz na emocjonującą, górską wspinaczkę, po południu wybierzesz jedno z licznych muzeów, a wieczorem usiądziesz na widowni doskonałego teatru. Gdzie możesz pływać i latać na lotni, jeździć konno i na rowerze górskim. Gdzie zimą masz do dyspozycji kilkadziesiąt wyciągów narciarskich - od łatwych, po wymagające znacznych umiejętności i pozwalających na sprawdzenie swojej sprawności, a latem setki kilometrów ścieżek - od spacerowych, po wiodące skalnymi góorskimi graniami. Gdzie zobaczysz ciągle żywy i troskliwie pielęgnowany folklor podhalańskich górali, a raz do roku - w czasie międzynarodowego sierpniowego festiwalu - również kulturę górskich narodów całego świata.

Zakopane od przeszło 100 lat robi niebywałą karierę miejscowości o niepowtarzalnej atmosferze. Przyjeżdżali tu artyści i politycy, ludzie kultury i nauki. Dla poratowania zdrowia, pięknych widoków, wysiłku fizycznego, nieprzemijającej mody na Zakopane. Przyjeżdżają i teraz, znajdując ciszę i spokój, spotykając gościnność i rzetelność obsługi.

Lekcja historii

Armia Rzymska

Armia rzymska do I w. p.n.e. miała charakter **obywatelskiego pospolitego ruszenia**, zwoływanego w razie potrzeby. Obowiązek służby wojskowej obejmował wszystkich posiadających ziemię mężczyzn w wieku 17-46 lat. Żołnierze sami ponosili koszty uzbrojenia i ekwipunku. Podstawową jednostką organizacyjną był legion, składający się z 60 centurii (czyli oddziałów po około 100 żołnierzy). Do czasów wojen z Kartagijną zasadnicze siły zbrojne Rzymu składały się z 4 legionów. Na czele legionu (później 2 legionów) stał konsul.

Początkowo żołnierz rzymski był uzbrojony na wzór grecki w ciężką włócznię (*hasta*), miecz, lekki pancerz, okrągłą tarczę, hełm i nagolenniki. Piechota walczyła w falandze, jazda odgrywała rolę pomocniczą.

W okresie wojen samnickich (343-290 p.n.e.) falanga okazała się nieprzydatna w trudnym, górskim terenie, gdzie przeciwnik stosował odmienny system walki (broń miotającą). Dawne centurie zastąpiono więc 30 manipułami, a falangę szykiem manipularnym; utworzono 3 rzuty ciężkozbrojnej piechoty (kolejno: *hastati*, *principes* i *triarii*) po 10 manipułów. Dawna zasada podziału wg posiadanego majątku została zastąpiona kryterium indywidualnych walorów żołnierza, jak wykształcenie, sprawność, a zwłaszcza wiek, wg którego przydzielano do poszczególnych rzutów (*hastati* - do 24 lat, *principes* - do 30, *triarii* - do 46). Jazda legionu dzieliła się na 10 oddziałów (*turmae*) po 30 ludzi.

Zasadniczych reform dokonał w końcu II w. p.n.e. rzymski wódz, **Mariusz**. Wobec nieustannie wzrastającej liczby pozbawionych majątku obywateli rzymskich i wynikających stąd trudności rekrutacyjnych, Mariusz dopuścił do służby ochotników spośród proletariatu, otwierając drogę do przekształcenia wojska rzymskiego w **zaciężną armię zawodową**. Nastąpiły także zmiany w organizacji i taktyce; legion został podzielony na 10 kohort po 3 manipuły; złagodzone zasadę ustawiania legionu do boju w 3 rzutach.

Właściwym twórcą wojska stałego, opartego na zaciągu, był Oktawian August. Regularną armię rozmieszczono w prowincjach nadgranicznych (gł. nad Renem i Dunajem) i pod koniec rządów Oktawiana Augusta liczyła ona 25 legionów; później **liczba legionów wzrosła do 30**; ponadto istniały oddziały pomocnicze (*auxilia*). Ogólna liczebność armii sięgała ok. **250 tys. żołnierzy**.

Legiony w okresie dynastii julijsko-klaudyjskiej (27 r. p.n.e - 68 r. n.e.) rekrutowały się z mieszkańców Italii. Od rządów Wespazjana (69-79) rozpoczęła

się rekrutacja z mieszkańców prowincji, a od czasów Hadriana (117-138) mieszkańcy prowincji służyli na terenie tych prowincji, z których pochodzili. Oddziały pomocnicze rekrutowały się z nieobywateli, którzy po ukończeniu służby wojskowej uzyskiwali prawa obywatelskie. Służba trwała **25-30, czasem nawet 40 lat**. W uprzywilejowanej sytuacji znajdowali się stacjonujący w bezpośredniej bliskości Rzymu pretorianie. Po odbyciu służby wojskowej weterani otrzymywali odprawy pieniężne oraz działki ziemi; osiedlali się zazwyczaj w pobliżu miejsca stacjonowania ich legionów. W okresie cesarstwa armia stała się podstawą władzy cesarzy, równocześnie zaś odgrywała coraz większą rolę jako czynnik polityczny, decydujący często w sprawach wewnętrznych państwa.

W wyniku reform Dioklecjana (284-305) i Konstantyna Wielkiego (306-337) wojsko rzymskie zostało podzielone na wojska graniczne (*limitanei*), stale znajdujące się w określonym pasie granicznym, oraz polowe (*comitatenses*), tworzące strategiczny odwód wewnątrz kraju, w razie potrzeby przerzucany z jednej granicy na drugą. Podniesiono stan liczebny armii (znacznie powyżej **pół miliona żołnierzy**), wprowadzając przymusowy pobór rekrutów. Przyjmowano także do armii **barbarzyńców**, a nawet całe ich oddziały.

W taktyce rzymskiej dużą rolę odgrywały **obozy warowne** (*castra*), zakładane wg ściśle określonego planu, który przetrwał z małymi zmianami do końca istnienia rzymskiej wojskowości. Stanowiły one miejsca noclegu lub schronienia w wypadku odwrotu, punkty oparcia w operacjach wojennych oraz miejsca zamieszkania podczas dłuższych postojów (zimowych i letnich).

Armia rzymska potrafiła się też niezwykle szybko przemieszczać - i to pieszo, a nie konno. W tym celu Rzymianie wybudowali gęstą sieć doskonałych dróg i wspaniałych mostów. O ich utrzymanie dbali specjaliści urzędnicy.

Flota zwykle nie odgrywała większej roli w toczonych przez Rzym wojnach. Wyjątkiem była bitwa morska pod **Akcjum** (31 p.n.e.), u wybrzeży Grecji, gdzie Oktawian, a raczej jego wódz Agrypa, pokonał flotę Antoniusza i Kleopatry.

Praca napisana przez ucznia klasy IV – Piotra Mickiewicza

Nasze pasje – konie

Wiele tysięcy lat temu konie były zwierzętami dzikimi. Wędrowały w dużych stadach. Ludzie polowali na nie dla mięsa i skór. Około 5000 lat temu człowiek zaczął oswajać konie. Najspokojniejsze wykorzystywane były do przenoszenia towarów i ciągnięcia wozów. Potem zaczęto je ujeżdżać.

Obecnie większość koni jest udomowiona. Na wolności konie żywią się przede wszystkim trawą. Wszystkie konie potrafią szybko biegać, galopować. To jest ich jedyny sposób na uniknięcie niebezpieczeństwa. Istnieje wiele ras i typów koni. Powszechnie uważa się, że konie arabskie czystej krwi są pierwszą wyhodowaną rasą koni szlachejnych. Konie arabskie są piękne i silne, krzyżowano je więc z innymi końmi, dla stworzenia nowych i lepszych ras. Konie pełnej krwi angielskiej są najszybszymi końmi na świecie. Konie pociągowe należą do największych i najsilniejszych. Przez setki lat używano je do prac polowych. Konie rasy shire są najbardziej roslymi i ciężkimi końmi na świecie, mogą ciągnąć pięciotonowy ładunek czyli więcej niż same ważą. Konie mają sierść różnych

kolorów, czyli maść. Najczęściej spotyka się konie kare, gniade, bułane lub kasztanowate.

O koniach mogę mówić dużo, bo jest to moje ulubione zwierzę. Moim skrytym marzeniem jest mieć konia. Nie wiem czy to pragnienie stanie się kiedyś rzeczywistością, lecz kto wie? Wszystko się może zdarzyć.

Kasia Nowicka (kl. VI)

Recenzje

„Ewolucja czy egzekucja”

Tytuł oryginału: *„ Evole or die”*

Z

„ Monstrrrrualnej erudycji”

Autor: mr Phil Gates

Warszawa 2000, Egmont polska

Chciałabym przedstawić Ci książkę z serii „Monstrrrrualna Erudycja” pt: „Ewolucja czy egzekucja”. Jej autorem jest Phil Gates.

Jak wskazuje tytuł, książka przedstawia ewolucję. Nie są to jednak puste zdania i nudne teorie, tylko nauka na wesoło! Dowiesz się kto sformułował teorię ewolucji. A może chcesz poznać zakonnika Mendla i jego 30 tys. roślin grochu? To zajrzyj tu! Mówisz „Sztywna książka, tylko teorie...” i znów się mylisz. Mamy cały zestaw komiksowych ilustracji i dowcipnych tekstów. Ich autorem jest Tony de Saullles.

Po przeczytaniu tej powiastki (to dla Ciebie błahostka!) zadziwisz swą wiedzą nauczycieli ! Każdy kto chociaż przejrzał ten tomik „piąt z zachwytu” i nie mógł się od niego „ oderwać”.

Moim zdaniem jest to ciekawa książka. Została napisana gwarą uczniowską, co ułatwia młodzieży zrozumienie jej . Autor w łatwy sposób tłumaczy niepojęte zjawiska.

Zachęcam do lektury!

Mela Deresz

Dlaczego lubimy powieści kryminalno - -przygodowe?

Stanisława Platówna

„Niezwykłe wakacje A.B.C.”

Sądzę, że powieści przygodowo- kryminalne lubimy czytać. Wiele osób czyta ten typ powieści, ale nie przyznaje się, że go lubi. Nie mają racji. To wciągająca lektura. Zmusza nas do logicznego myślenia, zwracania uwagi na szczegóły. Zabawne jest „prognozowanie” zakończenia, które w rezultacie okazuje się inne. Ja takie książki czytam bardzo szybko. Nie mogę doczekać się zakończenia. Akcja wciąga, denerwuje się razem z bohaterami i tak jak oni widzę zagrożenie.

Tak się stało, gdy czytałam „Niezwykłe wakacje A.B.C.” Stanisławy Platówny. Kto t są „A.B.C.”?

To opowiadanie o rodzinie mieszkającej we Wrocławiu. „A.B.C.” to ich inicjały; taty Andrzeja Bronisława, mamy Anny Barbary, najstarszej córki Agnieszki Beaty, syna Artura Bogdana, najmłodszej córki Alicji Bożeny i psa Ali Baby. A wszyscy mają na nazwisko Ciekońscy. I to są właśnie A.B.C.

Pewnego lata cała rodzina A.B.C. pojechała na wakacje do Czarnego Stoku. Mama A.B.C. , która skończyła historię sztuki podejrzewała, że w tamtejszym zamku są bardzo stare i cenne freski. Bardzo chciała je odnaleźć i ocalić. Tata, który zajmował się konserwacją architektury, też chciał tam popracować. Postanowiono, więc pojechać do zamku.

Rodzice wyjechali wcześniej, dzieci musiały zostać w domu do końca roku szkolnego. W czasie nieobecności rodziców, do mieszkania ktoś się włamał. Na szczęście pies Ali zaalarmował śpiących domowników, ale złodzieja nie dało się złapać, tyle że Ali wyszarpał fragment zielonego płaszcza. Dzieci wyjechały nie wspominając rodzicom o włamaniu.

Po wielu trudnościach dzieciom wreszcie zaczęły się wakacje. Początkowo było nieco nudno. Rodzice szukali fresków, a dzieci zwiedzały okolicę. Przypadkowo odkryli uciekiniera z domu Adama Bogumiła Cybińskiego. Chłopiec uciekł od wuja, gdyż chciał się uczyć. Młodzi [A.B.C.](#) postanowili mu pomóc, a ich zainteresowanie wzrosło, gdy Adam znalazł pasek od płaszcza z materiału identycznego, jak wyszarpany przez Alego kawałek. Robiło się tajemniczo i groźnie. Zaczęli się w tej bezludnej okolicy pojawiać dziwni i tajemniczy ludzie. Sympatyczny redaktor, którego dzieci od pierwszych liter imienia i nazwiska nazwał

„Ef- Ef”, oraz fachowiec od fresków dr. Osiński.

Dzieci nabrały podejrzeń, że doktor szuka skarbów. Ja też zresztą tak myślałam. I jak to zwykle w takich powieściach, po wielu skomplikowanych i zawikłanych przygodach, złym charakterem okazała się najmniej oczekiwana i podejrzana osoba. Która na dodatek wydawała się najbardziej sympatyczna. Złodziejem skarbów okazał się [redaktor „Ef- Ef”](#). Zaskoczenie dla bohaterów i dla mnie. To właśnie lubię w takich powieściach. Niesamowite przygody, zagmatwana akcja, niespodziewany finał i właśnie to czyta się z przyjemnością, a przecież po to są książki.

K.W.F

Gry fabularne

Drukujemy artykuł na temat gier fabularnych naszego kolegi z klasy V, który chciał się z nami i Wami podzielić swoimi spostrzeżeniami na ten temat.

Bezsensowna rozrywka dla dzieci czy gra rozwijająca wyobraźnię ?

Gry fabularne...jest to dość nietypowa i jedyna w swoim rodzaju gra. W której gra od 2-8 osób. Najczęściej są to koledzy lub znajomi. Do najpopularniejszych należą :

- Warhammer
- Dungeons and Dragons III edition
- Earthdawn
- Dedlands
- Wiedźmin (od niedawna)

I wiele, wiele innych. Nie wymieniłem tu wszystkich Systemów (systemów= gry np. Earthdawn). Gra fabularna ma wiele nazw np. Gra wyobraźni, Gra fabularna lub po angielsku *role-playing-game (RPG)*

Na czym polega gra fabularna?

1. Od 2-8 osób umawia się na kilkugodzinne spotkanie.
2. Jeden z uczestników decyduje się być sędzią-narratorem (Mistrzem Gry - skrót MG)
3. Każdy z pozostałych uczestników wybiera sobie postać w którą się wcieli np. Wojownik, Bard , Dobry Rycerz- Palladyn itp.
4. Odtąd gracz będzie się utożsamiać z tą postacią. Będzie losował jej parametry (Siła, Inteligencja, Zręczność itp.) i wybiera ekwipunek.
5. Gra rozpoczyna się gdy MG opisuje rozległą krainę, którą misje którą powinni wykonać. Gracze udają wybrane przez siebie postacie muszą przebyć zaginione lądy, wejść do prastarych podziemi i zdobyć skarby! (przypomina to nieco Władcę pierścieni)

Gra nie kończy się po jednym spotkaniu (sesji). Za zdobyte skarby postać zwiększa swe parametry, właściwości bojowe itp.

Co daje gra fabularna?

1. Najlepszy relaks i zabawę w gronie przyjaciół! Każdy w jej trakcie zapomina o problemach i stresach!
2. Pozwala poznać swoje psychiczne i aktorskie możliwości oraz pokazuje prawdziwe oblicze przyjaciół w grze!
3. Osoby młode mogą podnieść swoją inteligencję gdyż zagadki, niesamowite sytuacje i szybka akcja rozwija umysł (choć czasem ktoś po ostrej i strasznej sesji może mieć koszmary).

25 lat panowania gier fabularnych udowodniło że można dzięki nim bezpiecznie pozbyć się nadmiaru emocji i stresu. Moda wciąż trwa i trwać będzie!

I EXTRA BONUS KOMENTARZE! I EXTRA BONUS KOMENTARZE!

„ Sądzę, że grę RPG powinien prowadzić ktoś kto umie i jako gracz nie będzie się kłócił z MG kiedy mu coś nie będzie pasowało w grze (zginie, zabiorą mu coś z ekwipunku).”

-T.S. (osoba która wolą zachować anonimowość)

„ RPG...gra rozbudzająca wyobraźnię oczywiście dla tego ,który nie ogląda kreskówek i innych głupawych filmów. MG powinien na czas gry zakopać wojenny topór z pozostałymi graczami. Dlatego żeby osoba początkująca nie miała odrazy do gry”

-A.K. (osoba która wolą zachować anonimowość)

Mateusz G. (osoba, która wolą zachować anonimowość) był autorem pomysłu ,a ja Dawid Gawalkiewicz jestem tylko skromnym wykonawcą.

Informatyczne ciekawostki

PRZENOŚNE DYSKI

Micro Vault to przenośne dyski USB firmy Sony. Umożliwiają one wygodne przechowywanie, współużytkowanie i przenoszenie informacji. Dysk podłącza się bezpośrednio do portu USB, gdzie zostaje rozpoznany jako kolejny (wymienny) dysk. Nie ma potrzeby używania jakichkolwiek kabli lub adapterów, żadnych dodatkowych zasilaczy i oprogramowania (z wyjątkiem Windows 98). Urządzenia są zgodne z systemami operacyjnymi Macintosh i Windows. Dostarczane są z oprogramowaniem zabezpieczającym zawartość dysku przed nieuprawnionymi użytkownikami. Obecnie urządzenia wykorzystują standard USB 2.0, co sprawia, że czytanie danych z urządzenia jest ponad 5 razy szybsze - transfer osiąga poziom nawet powyżej 5 MB na sekundę. Dostępne są dyski Micro Vault z pojemnościami: 32, 64, 128, 256 MB.

Znaki firmowe cz.3 - MAZDA - ciąg dalszy

Mazda to słowo o dwóch znaczeniach: zdrobnienie (czy raczej przezwisko) nazwiska założyciela firmy JUJIRO MADSUDY oraz imię starożytnego boga ognia i światła, AHURA MAZDY. Religia szintoistyczna jest w Japonii bardzo rozpowszechniona, a AHURA MAZDDA to jedno z bóstw tej właśnie religii.

Założona w roku 1920 w Hiroszynie firma nazywała się aż do roku 1931 Toyo Kogyo. Produkowała bardzo długo tylko trzykołowe samochody dostawcze.

Do Europy pierwsze Mazdy trafiły dopiero w roku 1973.

Wówczas miały na masce logo zwane na świecie popularnie „widelcem”. Można się w nim było dopatrzeć litery H dla miasta Hiroszima i M dla Mazdy. Przez całe lata osiemdziesiąte miłośnikom marki za logo wystarczyć musiał sam napis Mazda, dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych Japończycy doszli do wniosku, że plakietka na masce jest potrzebna, bo kojarzy się z marką auta i ułatwia identyfikację samochodu. Pokusili się na logo: romb w okręgu. Ostre protesty i oddanie sprawy do sądu przez RANULT (czyt. Reno) (zbyt duże podobieństwo do symbolu francuskiego producenta konkurencyjnych aut) wymusiły na Maździe przekształcenie rombu w płomyceczek, a w roku 1997 zmianę symbolu. Teraz jest nim coś, co określić można tylko jako „kółko graniaste” z wpisanymi w nie skrzydełkami. Ich znaczenie można jednak odczytać jako - w ikonografii Wschodu tak przedstawiane są brwi mędrców i słów.

Jan Gębalski

Znaki firmowe cz.4 – AUDI

Historia AUDI jest dość zagmatwana. Jej początek sięga roku 1899, gdy inżynier AUGUST HORCH założył w Zwickau firmę wytwarzającą automobile. Nazwał ją swym nazwiskiem - i tę samą nazwę nosiły jego samochody. W roku 1910, po trwających przeszło rok perturbacjach własnościowych, gdy wspólnicy wykorzystując pewne kruczki, (tj. zagadnienia prawne) pozbawili go nie tylko firmy, ale i praw do marki, założył inne przedsiębiorstwo. Nie mogąc nazwać nowej firmy własnym nazwiskiem, uciekł się za poradą studenta filologii klasycznej do triku. W efekcie nowa fabryka otrzymała nazwę AUDI, co po łacinie jest odpowiednikiem nazwiska HORCH (po niemiecku „słuchaj”). Symbolem nowej firmy był trójkąt z wpisaną weń jedyneką. Po trudnościach gospodarczych

w latach dwudziestych AUDI zostało przejęte przez DKW, a w roku 1932 do tych dwóch marek dołączyły HORCH i WANDERER. Te cztery niegdyś samodzielne firmy samochodowe utworzyły swego rodzaju konsorcjum, „pieczętujące się” wspólnym logo - czterema splecionymi ze sobą kołami, co symbolizowało zarazem samochód i cztery przedsiębiorstwa. Oficjalnie nowy koncern nazywano „AUTO UNION”. Nowa firma odnosiła w latach trzydziestych wspaniałe sukcesy na polu sportu (fantastyczne szesnastocylindrowe wyścigówki jako jedyne były w stanie stawić czoło „srebrnym strzałom” MERCEDESA). Słynne stały się pojedynki Caraccioli (jednego z włoskich kierowców rajdowych) na Mercedesie i Rosemeyera ze stajni AUTO UNIONA w walce o Grand Prix (czyt. Grant pri). Dopiero w dwadzieścia lat po wojnie w Ingolstadt ponownie założono firmę AUDI. W jej logo pozostały przedwojenne kółka, choć o pozostałych udziałowcach już nikt nie pamiętał, a pod skrzydła AUDI w roku 1977 trafiło jeszcze NSU.

Jan Gębalski

Czołem fani królików! Witam na zmienionych Stronach Plamki ! Chyba wiecie jakie to osiągnięcie dla tak małego królika? No ale jakoś sobie poradziłam. Ale to nie wszystko...

Dzień I

07.06.2003r.

Godz.10.00:

Zaczynam się panicznie bać. Szykują mi koszyk i ręcznik. Jest to równoznaczne z pójściem do weterynarza. To straszne!

Godz. 14.00:

Wcale nie było tak okropnie. Na „dzień dobry” dali mi zastrzyk (ale miłe powitanie, nie ma co!). Potem mnie czesali - to ta gorsza strona wizyty. Przecierpiałam tyle, że aż kot ma do mnie szacunek.

Godz. 20.00:

Och, chyba tylko sen zdoła ukoić moją zranioną dumę. Skubali mnie!!! Jak kurczaka! Do czego to dochodzi! Teraz jednak jestem piękniejsza. To jakaś pociecha. Wszyscy mnie oglądają.



Dzień II

08.06.2003r.

Godz. 10.00:

Cóż to był za sen! Jakie ukojenie! Ale to jeszcze mej duszy nie uspokoilo! Idę spać.

Godz.16.00:

Śpię sobie w najlepsze, a tu przechodzą jacyś ludzie. Pogadali i zostawili dziwne pudło na środku pokoju.

Ale bałaganiarze! I mama mojej pani się na to zgodziła! Jaka niezaradna kobieta.

Godz. 20.00:

*W tym pudle był telewizor! Ale jaki duży!
Widziałam w nim królika! Jaki on był śliczny i romantyczny.
Chyba się zakochałam.*



Dzień III

09.06.2003r.

Godz. 6.30:

Spoglądam sobie na telewizor z nadzieją zobaczenia ukochanego. Cóż za okropieństwo. Nowa wojna... czy ci ludzie nie mogą się zaprzyjaźnić ze sobą? Wtedy by było tak miło... mogliby wziąć przykład z królików- my nie prowadzimy wojen.

Godz: 15.00:

Cały czas myślałam o wojnie. To okropne tak strzelać i strzelać. Ludzie i zwierzęta umierają. Ale dlaczego niewinne zwierczaczki?????!!!!!!!

Godz.20.00:

Ogólnie jest bardzo nudno... wszyscy czytają. Ja też sobie poczytam – „Władcę pierścieni”. Podobno to teraz bardzo modne.



Dzień IV

10.06.2003r.

Godz. 6.30:

*W ciągu mojego życia nikt mnie jeszcze nie nabrał.
Tylko pani powiedziała, że jedziemy do Chamonix we
Francji...*

Godz. 15.00:

*Dałam się nabrać!!! Z tym Chamonix! Jak mogli
to zrobić... jak to się stało, przecież byłam czujna?*

Godz. 20.00:

*Odwdzięczyłam się im! Nabrałam ich, że chcę
jeść! Świetne prawda?
Cześć i czółem, króliki pod stołem!!!*

Mela Deresz



Piszemy wiersze

Miłość jest jak morze zmienne i głębokie pełne wrażeń, niespodzianek.
Gdy w oczy się patrzy osobie kochanej, miło się robi i ciepło na duchu.
Miłość jest piękna jak kwiat, gdy kwitnie a gdy więdnie żyć się już nie chce.

Mikołaj Doroszewski kl.6

„Śmiech do łez”

Przed operacją córki matka bardzo się denerwowała o zdrowie. Lekarz widząc, że jest zmartwiona pocieszył ją:

-Niech się pani nie martwi. Robiłem tę operację chyba z tysiąc razy i w końcu musi mi się udać.

Co to jest ?

Żółte, żyje pod ziemią i je kamienie.

Nie wiesz?

Żółty, podziemny zjadacz kamieni.

Poszli słoń i mrówka do cudzego sadu na wiśnie. Kiedy tak jedli delektując się smakiem owoców słoń usłyszał kroki właściciela.

Mrówka nie straciła głowy i powiedziała:

Słoniu schowaj się za mną, ja się nie rzucam w oczy.

Przed domem baraszkuje w trawie buldog. Ujrawszy na balkonie pierwszego piętra swego kolegę pudła, woła:

- Zejdź tutaj, szampańsko się pobawimy!!!
- Nie mogę, jestem zamknięty- odpowiada pudel.
- No nie, przecież wystarczy skoczyć...
- Co to, to nie, nie chcę mieć takiego pyska jak ty!

Okulista prosi pacjenta:

- Proszę czytać trzecią linijkę na tej tablicy.

Na co pacjent:

- Na jakiej tablicy?

Nauczyciel zwraca się do całej klasy:

- Znajdźcie bijącą w oczy niedorzeczność zawartą w tym oto tekście: *Pewien pan spaceruje sobie,*

korzystając ze słonecznej niedzieli. Naraz upada, zabijając się; wstaje i biegnie do apteki po lekarstwa.

Marysia podnosi rękę do góry:

- Mam! Apteki są w niedzielę zamknięte!